



Jarosław Gibas

# MOTOCYKL

*po czterdziestce*  
(zamiast kochanki)

septem  
septem.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz Wydawnictwo HELION dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz Wydawnictwo HELION nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Redaktor prowadzący: Barbara Gancarz-Wójcicka

Projekt okładki: Jan Paluch

Fotografia na okładce: Radosław Kaźmierczak

Wydawnictwo HELION

ul. Kościuszki 1c, 44-100 GLIWICE

tel. 32 231 22 19, 32 230 98 63

e-mail: [septem@septem.pl](mailto:septem@septem.pl)

WWW: <http://septem.pl> (księgarnia internetowa, katalog książek)

Drogi Czytelniku!

Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres

<http://septem.pl/user/opinie/motocy>

Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzję.

ISBN: 978-83-246-9244-6

Copyright © Helion 2015

Printed in Poland.

- [Kup książkę](#)
- [Poleć książkę](#)
- [Oceń książkę](#)

- [Księgarnia internetowa](#)
- [Lubię to! » Nasza społeczność](#)

# SPIIS TREŚCI

|           |                                                                      |            |
|-----------|----------------------------------------------------------------------|------------|
| <b>1</b>  | <b>PO CO CI TEN MOTOCYKL?</b>                                        | <b>5</b>   |
| <b>2</b>  | <b>JAKI MOTOCYKL POWINIENES SOBIE SPRAWIĆ?</b>                       | <b>17</b>  |
| <b>3</b>  | <b>NIECH MOC BĘDZIE Z TOBĄ</b>                                       | <b>29</b>  |
| <b>4</b>  | <b>MOTOCYKLOWE PRAWKO DLA ZGREDA</b>                                 | <b>41</b>  |
| <b>5</b>  | <b>CZY MOŻNA JEŹDZIĆ W PIDŻAMIE?</b>                                 | <b>53</b>  |
| <b>6</b>  | <b>NIEZBĘDNA OCHRONA CZAJNIKA</b>                                    | <b>69</b>  |
| <b>7</b>  | <b>MOTOCYKLOWI KALESONIERZY</b>                                      | <b>85</b>  |
| <b>8</b>  | <b>RĘKA RĘKĘ... OCHRANIA</b>                                         | <b>97</b>  |
| <b>9</b>  | <b>MOTOCYKLIZM NOŻNY, CZYLI OBUTY</b>                                | <b>111</b> |
| <b>10</b> | <b>A KIEDY SPADNIE DESZCZ...</b>                                     | <b>123</b> |
| <b>11</b> | <b>ZAPAKUJ NA MOTOCYKL CAŁY SWÓJ MAJDAN</b>                          | <b>137</b> |
| <b>12</b> | <b>„PLECACZEK” — FRAJDA CZY MORDĘGA?</b>                             | <b>153</b> |
| <b>13</b> | <b>DZIEWCZYNA NA MOTOCYKLU</b>                                       | <b>165</b> |
| <b>14</b> | <b>ZDRAPKA, CZYLI JAK SIĘ NIE WYWRÓCISZ,<br/>TO SIĘ NIE NAUCZYSZ</b> | <b>179</b> |

## **MOTOCYKL PO CZTERDZIESTCE (ZAMIAST KOCHANKI)**

|           |                                                                             |            |
|-----------|-----------------------------------------------------------------------------|------------|
| <b>15</b> | <b>NAJWIĘKSZY WRÓG MOTOCYKLISTY: SAMOCHÓD</b>                               | <b>193</b> |
| <b>16</b> | <b>PO CO TE KAMIZELKI?</b>                                                  | <b>205</b> |
| <b>17</b> | <b>FILMY, KTÓRE MUSISZ ZOBACZYĆ,<br/>I KSIĄŻKI, KTÓRE MUSISZ PRZECZYTAĆ</b> | <b>217</b> |
| <b>18</b> | <b>JAK SIĘ NIE SKOMPROMITOWAĆ?</b>                                          | <b>231</b> |
| <b>19</b> | <b>MOTOCYKLIZM W INTERNECIE</b>                                             | <b>243</b> |
| <b>20</b> | <b>MOTOCYKLOWY INSPEKTOR GADŻET</b>                                         | <b>255</b> |
| <b>21</b> | <b>UPOJNE WIECZORY GARAŻOWE</b>                                             | <b>267</b> |
| <b>22</b> | <b>MOTOCYKLOWE CIEKAWOSTKI</b>                                              | <b>277</b> |
|           | <b>SKOROWIDZ</b>                                                            | <b>291</b> |

# 1

## **PO CO CI TEN MOTOCYKL?**

Zegar tyka. Zrozumienie tej prostej fizycznej właściwości czwartego wymiaru to jeszcze mały pikuś. Najgorsze dopiero przed nami. Otóż im jesteśmy starsi, tym skubany czas tyka szybciej.

No nie mów, że nie masz takiego wrażenia. Przecież jeszcze przed chwilą było rano, piłeś w pośpiechu kawę, zaiwaniałeś do roboty, a tu nagle trach i... zaledwie dwa browary dzielą Cię od zanurzenia w pościel. A kiedyś... Jak to, do jasnej cholery, możliwe, że kiedy lataliśmy po podwórku w krótkich i nie zawsze czystych gatkach i gile nam dyndały z nosa, a z kolan fruwały na wietrze strupy (pozostałości po wielokrotnych uderzeniach w to samo miejsce), jakoś ten dzień trwał dłużej? Przecież latem, jak się wymusiło na rodzicach, żeby zostać na dworze jeszcze z godzinę, były to eony czasu. Była to godzina, której długość trudno sobie dzisiaj wyobrazić. Można było w tym niewiarygodnie długim czasie zaliczyć kolejne rany na kolanach (skutkujące kolejnymi strupami), dostać w głębę od starszego chłopaka, w ramach zemsty przywalić w głębę młodszemu koledze i jeszcze nawet zauważyć, że Zośce spod trójki jeszcze bardziej urosły cycki. Ówczesna jedna godzina na podwórku naprawdę dawała takie możliwości. Tymczasem dzisiejsza wieczorna jedna godzina to ewentualnie kilka pstryknięć pilota, sprawdzenie, czy jakiś znajomy znowu się przypadkiem nie kompromituje na Fejsie, i już... No, może jeszcze chyłkiem wychylony dodatkowy browar, tak żeby żona nie zliczyła i nie skumała, że to dzisiaj czwarty, a przecież złożyłeś po raz kolejny śluby małżeńskie, w których zbyt pochopnie zadeklarowałeś, iż zaczniesz ograniczać swój sponsoring kompanii piwowskich. I pstryk — nie ma godziny. Była i nie ma. Zleciała tak, że nawet się nie zorientowałeś. Ale w sumie przecież nie ma czego żałować. Niech sobie te godziny lecą. Jedne podobne do drugich — szkoda się w ogóle podniecać.

A tu właśnie w telewizorze padło magiczne słowo „motocykl”... Ożywiłeś się? Uszy pofalowały Ci jak radary? Nastawiłeś się na odbiór, jakbyś miał w sobie detektory rzeczy fajnych większe od tych ruchomych radioteleskopów, którymi szpanują w SETI? I nagle widzisz w tym telewizorze, jak kilku spasionych Amerykanów skręca jakieś chromowe arcydzieło. I patrzysz, i nie odrywasz wzroku. I nawet nie musisz przymykać oczu, by zobaczyć siebie, jak suniesz majestatycznie na tym chromowanym czymś

— bo jeszcze przecież nie wiesz, jak się nazywa ten rodzaj motocykla, ale to teraz nie ma żadnego znaczenia. Znaczenie ma to, że jest absolutnie zarąbisty! I siedzisz na nim jak król na imieninach. A tam król! Jak bóg gromowładny, jak szef wszystkich szefów i prezes prezesów. Jak biker. Taki prawdziwy. W skórach i z łańcuchami. I czujesz, jak właśnie z Ala Bundy’ego przemieniasz się w Kapitana Amerykę.

I wtedy pojawia się w Twojej głowie myśl nieujarzmiona: „Kupuję motocykl!”. Pociągasz łyk browara i coraz śmielej kontynuujesz: „Doszedł mi właśnie czwarty krzyżyk, chylę się ku upadkowi, mam duży mięsień piwny i nie dam go sobie odebrać. Ale jedno wiem: muszę mieć motocykl, bo marzyłem o nim całe życie. Bo na niego, do jasnej cholery, zasłużyłem! No dobra, może nie zasłużyłem, ale i tak mi się należy, jak psu kość!”.

Dopijasz browara, gasisz telewizor i kładziesz się spać — szczęśliwy, podjarany, spełniony.

I nagle, jak grom z jasnego nieba, pojawia się natarczywa myśl — wredna i bezczelna, która nie chce odpuścić. Błogość pryska, senność znika i myślisz tylko i wyłącznie o tym, jak im to powiedzieć, żeby Cię nie zabili śmiechem. Jak to przeprowadzić, by się udało. By troszcząca się o Ciebie żona jakoś to przelknęła, jakoś zaakceptowała, jakoś pozwoliła. Bo co się będziemy czarować: kiedy ostatnio wałnąłeś pięścią w stół? Przy czym nadmieniam, że walenie pięścią w stół, żeby zakomunikować swemu wiernemu psu, iż nie podzielisz się z nim ostatnią kanapką, się nie liczy. Otóż nie wałnąłeś. Bo jesteś normalnym facetem i wystarczy Ci w życiu świadomość, że możesz wałnąć pięścią w stół, ale kiedy to zrobisz, to jest to jakieś takie mniej satysfakcjonujące... Poza tym wiesz doskonale, że żona Ci zaraz wyjedzie z argumentem nie do przebicia. Mianowicie, jak już jej się wyczerpią argumenty w stylu: „Nie stać nas”, „Kasę potrzebujemy na nową zmywarke”, „Dałbyś już spokój z tymi idiotyzmami”, to sięgnie po argument ostateczny. Wręcz eschatologiczny. Jest on prosty, krótki i trudny do przebicia: „Przecież się zabijesz!”. Jeśli masz żonę, która w sytuacji, gdy ją

wiesziesz samochodem, informuje Cię, że jak nie zwolnisz do przepisowej prędkości, zadzwoni na policję, to wiesz, o czym mówię... To rodzaj osobowości żeńskiej znakomicie reprezentowanej przez Rowlingowską Hermionę. No, śliczna, ale jakże potrafi być wkurzająca!

Jednak żona to nie koniec problemów, jakie wynikną, gdy objawisz światu swoją śmiałą decyzję o zakupie motocykla... Pozostają jeszcze dzieci. O ile da się jakoś przeżyć ich zainteresowanie, czy posiadasz odpowiednie ubezpieczenie, za które one, w przypadku gdyby Cię trzeba było zeskrobywać z asfaltu, będą się mogły jakoś ustawić, o tyle trudno będzie Ci tak je przekabacić, żeby nie stały po stronie matki i nie podnosiły Ci ciśnień, przekonując zarówno ją, jak i wszystkich dookoła, że staremu odbiło — że trzeba dla niego rozważyć jakieś przymusowe leczenie psychiatryczne, bo teraz wyjeżdża z motocyklem, a przecież nie wiadomo, czy w najbliższej przyszłości nie przyjdzie mu do głowy pomysł, żeby skonstruować prom kosmiczny.

No tak, przyznasz, że masz kilka problemów do pokonania. Ale czy to na pewno wszystkie? Nie, bo przecież może stać się rzecz absolutnie najgorsza z możliwych. Otóż Twoja małżonka może wpaść na katastrofalny pomysł skonsultowania Twojego zamiaru zakupu motocykla ze swoją matką, a Twoją teściową. Cała historia Twojego małżeńskiego pożycia nauczyła Cię przecież, że z takich konsultacji jeszcze nigdy nic dobrego dla Ciebie nie wyniknęło. Czemu zatem tym razem miałoby być inaczej? Oczywiście w tym miejscu naszych rozważań niektórzy będą gotowi uznać, że w takiej konsultacyjnej konfiguracji nie wszystko jest stracone, bo pewnikiem będziesz miał po swojej stronie teścia. No jasne, że będziesz go miał po swojej stronie — ponieważ Twój teść, będąc w Twoim wieku, miał dokładnie taki sam dylemat, więc kuma jak nikt Twoją potrzebę. Jest też gdzieś tam w głębi swej duszy urodzonym motocyklistą. Tyle że jest jeden problem: Twój teść też kiedyś ożenił się z emanacją Hermiony i jednego możesz być absolutnie pewien, a mianowicie tego, że nawet jeśli kocha motocykle, to na pewno się do tego nie przyzna. Czemu? Bo ma małżeńskie doświadczenie znacznie większe od Twojego i wie, że są rzeczy, do których przyznanie się po prostu się nie opłaca. Lepiej przecież się

jakoś przemęczyć, kitrać za firanką browary i do szczęśliwego końca tego znoju z pełnym brzuchem i wypranymi na czas gatkami jakoś dotrwać, no nie?

Pewnie teraz powiesz: „Właśnie uruchomiłeś we mnie najtragiczniejsze i najczarniejsze myśli i tak naprawdę cały motocyklowy zapal mi zaczyna mijać”. Powołutku, kolego. Masz zamiar się poddać? Przecież po coś kupiłeś tę książkę. A ja nie zamierzam Cię tak zostawić. Wierzę, że kupisz motocykl i oddasz się jednej z najpiękniejszych pasji. A z motocyklową pasją jest tak, jak z poderwaniem naprawdę zjawiskowej dziewczyny. Pamiętajsz jeszcze, na czym to polegało? No właśnie na tym: po prostu trzeba się mocno postarać.

Najpierw jednak powinieneś sobie zadać pytanie, po Ci motocykl. Wbrew pozorom odpowiedź wcale nie jest taka łatwa, bo różnym ludziom taka maszyna może służyć do różnych rzeczy, i to często kompletnie odmiennych.

Oczywiście na to pytanie odpowiem w kolejnych rozdziałach. Teraz załóżmy na chwilę, że jedyna na nie odpowiedź brzmi: „Bo za chwilę przeżyję życie, zestarzeję się i nie posmakuję tego, czego bym chciał spróbować”. Jeśli taka odpowiedź w jakiś sposób odzwierciedla Twoją potrzebę posiadania motocykla, oznacza to, że znajdujesz się w sporej grupie dojrzałych motocyklistów. Tak się jakoś bowiem składa, że właśnie czterdziesto- czy pięćdziesięciolatkowie decydują się na zakup pierwszego w swym życiu motocykla i zazwyczaj czynią to z tych samych powodów: żeby nie zgnuśnieć, żeby nie zwariować, żeby nie skostnieć na amen w kieracie „praca – dom – czasem urlop – praca – praca – dom”. Czynią tak, bo czują, że coś ważnego ich w życiu omija, i akurat sam motocykl jest tylko jedną z możliwości poskramiających to uczucie. Chodzi mianowicie o to, by wyjść poza utarty schemat i mieć w życiu coś jeszcze — coś, co jest w sumie fajniejsze od siedzenia przed telewizorem albo zastanawiania się, czy córka na pewno powinna wyjść za mąż za tego łapserdaka, co Ci

## MOTOCYKL PO CZTERDZIESTCE (ZAMIAST KOCHANKI)

podprowadza fajki. Gdzieś tam przecież instynktownie wiesz, że ludzie z pasją uważają swoje życie za bardziej udane, że wolniej się starzeją, że przeżywają swój czas po prostu szczęśliwi.

Przed rokiem jeden z portali motocyklowych opublikował wyniki badań przeprowadzonych w Anglii na zlecenie miesięcznika „Gardeners’ World”. Otóż hobbyści ogrodnicy chcieli sprawdzić, na którym miejscu się uplasują pod względem „poczucia szczęścia” w porównaniu z innymi hobbystami. Niczego niespodziewający się autorzy pytań ankietowych uwzględnili w swoim badaniu możliwość zakreślenia (wśród wielu innych) hobby motocyklowego. No i zaciekawieni uprawiacze grządek czekali na wyniki badań, mając nadzieję, że ogrodnictwo pokona na łeb, na szyję bieganie, łowienie ryb czy też pasję kempingową. Jakież było ich zdziwienie, kiedy się okazało, że hobby dające najwięcej szczęścia to jednak nie pielenie grządek, lecz właśnie jazda na motocyklu.

To motocykliści okazali się pasjonatami, którym ich miłość — miłość do motocykli, czyli, jak coraz częściej słyszymy, „motocyklizm” — sprawia najwięcej radości, daje najwięcej szczęścia, czyni życie bardziej spełnionym. W tych badaniach okazało się, że posiadanie motocykla i czynne z niego korzystanie wpływa zbawiennie na poziom poczucia szczęścia w życiu.

A zatem jeśli jesteś nieco znużony życiem, jeśli dojrzałeś do wieku, w którym następnym etapem będzie sprawdzenie, czy jeśli Cię rano nic nie pobolewa, to na pewno jeszcze żyjesz — to oznacza, że motocyklizm może być dla Ciebie darem niebios.

Jest jeszcze jedna rzecz, która powoduje, że motocyklizm tak bardzo kręci: pasja ta zawiera w sobie cały wachlarz możliwości, całą paletę związanej z nią aktywności. Z jednej strony organizuje czas, a z drugiej pozwala poczuć tak zwany wiatr we włosach. Napisałem „tak zwany”, bo są też łysi bikerzy i by poczuć wiatr we włosach, muszą w trakcie jazdy rozpiąć sobie rozporek.

Motocyklizm wyciąga Cię z domu nie tylko latem, oferując klimatyczne przejażdżki. Wyciąga Cię z domu również zimą — do garażu, gdzie dwa browary wypite przy odkręcaniu wciąż tej samej śrubki (czy trzeba, czy nie, byle był pretekst do pobycia trochę ze swoją maszyną) mogą naprawdę wybornie smakować.

Motocyklizm to też określona subkultura tworząca własne kody językowe, wzorce zachowań i dość specyficzną więź. I nie musisz uprawiać koniecznie motocyklizmu grupowego, jeździć na motocyklowe zloty albo zostawać członkiem jakiegoś motocyklowego klubu — więź jest więzią i rozpoznasz ją od razu, nawet jak będzie schowana pod garniturem.

Pamiętam, jak kiedyś próbowałem ukreślić biznesowe lody, męcząc się na spotkaniu z panami prezesami w nienagannych garniakach i wodząc mętnym wzrokiem po warszawskim krajobrazie za szybą biurowego wysokościowca. Rozmowa się nie kleiła, z biznesu wychodziły nici, mimo że oferowałem dokładnie to, czego potrzebowali, i to w doskonałej cenie. Oni też byli zmęczeni. Ożywiali się tylko, kiedy wchodziła sekretarka, wnosząc kolejne dzbanki z kawą — trudno się dziwić, bo jej figura i filuterny uśmiech ożywiłyby cały rzymski legion poległy w bitwie pod Akcjum. Jednak jej obecność stanowiła jedynie krótki rozrywkowy przerywnik w tej mordędze... I nagle spod mankietu koszuli zaczął mi wystawać zegarek — taki na szerokim, bardzo szerokim skórzanym pasie, ładząco podobnym do pieszczochy. Skojarzył się on panom prezesom z motocyklami. „Jeździ pan na motocyklu?” — zapytał jeden. I od tej chwili rozmowa nabrała rozpędu: „A jaka pojemność?”, „A jaki model?”, „A jaką trasę w Europie by pan polecił?”. Zaczęła się jazda bez trzymanki, prezesi bowiem okazali się zapalonymi motocyklistami, dzięki czemu nudna korporacyjna nasiadówka skończyła się w pobliskiej knajpie z błyskawicznym przejściem na „ty”. Czy ubiłem wtedy interes? To już inna historia, ale to nie jedyny przykład motocyklowej więzi przełożonej na biznes. Znam przypadek pewnego utalentowanego fotografa, który swego czasu zainwestował sporo kasy w nowego fat boya i załapał się do grona gości znajdujących wytchnienie od biznesów właśnie na motocyklach. Ów fotograf

już po niecałym roku twierdził, że zlecenia pozyskane dzięki jego nowym motocyklowym znajomościom spowodowały, iż inwestycja w harleya zwróciła mu się dwukrotnie. Oczywiście nie mają dziś znaczenia dociekania, czy pragmatyczny fotograf zakupił motocykl, by realizować motocyklową pasję, czy też by zapewnić sobie nowych, zamożnych partnerów biznesowych. Znaczenie ma to, że w tym systemie można łączyć przyjemne z pożytecznym.

Motocyklowa więź nie tylko jednoczy ludzi, ale też przełamuje lody i czasem ma to miejsce na gruncie międzynarodowym.

Pamiętam, jak kiedyś pojechałem do Ołomuńca na zaproszenie swojego brytyjskiego kumpla, który, wykonując od lat zawód aktora teatralnego, w tymże Ołomuńcu współprowadził festiwal orkiestr wojskowych (czad, nie?). Kiedy pojechałem tam na motocyklu z kilkoma bikerami, zaproponowano nam wspólny obiad z dyrekcją festiwalu — niespecjalnie był do tego oficjalny powód, chyba że za taki uznać można znajomość udzielającego się w roli konferansjera angielskiego aktora z polskimi podtatusiałymi motocyklistami przybyłymi na chromowanych maszynach. Zgadnij, o czym była cała obiadowo-dyrekcyjno-festiwalowa rozmowa. O motocyklach! Bo okazało się, że główny dyrektor tego festiwalu w wolnych chwilach zalicza okoliczne winkle na fjr-ce! Przyznasz, że w tym kontekście hasło: „Motocykle są wszędzie” nabiera zupełnie nowego znaczenia?

Dlaczego nas, bikerów, tak kręca motocykle? Dlaczego podrywamy się na proste nogi, ilekroć gdzieś to magiczne słowo klucz się pojawi? Bo widzisz, jest coś jeszcze. Jest to pewien rodzaj wtajemniczenia. Ale spróbuję wytłumaczyć to w przystępny sposób. Otóż jest pewna książka Edmunda Niziurskiego, którego pewnie doskonale pamiętasz z dzieciństwa. Tak, to ten od *Księgi urwisów*, *Sposobu na Alcybiadesa*, *Naprzód, wspaniali* czy *Przygód Marka Piegusa*. Tenże, nieżyjący już niestety geniusz literatury napisał swego czasu powieść — dla mnie magiczną i wielowarstwową, w której wciąż na nowo odkrywamy całą masę znaczeń, może filozofii, a na pewno przemyślanej obserwacji mechanizmów rządzących naszymi zachowaniami

pod każdą szerokością geograficzną. Pomijając całą tę absolutnie genialną grę z czytelnikiem, warto zwrócić uwagę na jeden z powieściowych wątków, zawarty już w samym tytule. Otóż *Siódme wtajemniczenie* prowadzi czytelnika przez fabułę powieści, przekonując go na kolejnych stronach, że nie ma żadnych innych wtajemniczeń, które powinien poznać nowy adept pewnej społeczności, ponad trzy podstawowe. Sztuczka Niziurskiego jest oczywiście złośliwie przewrotna — z samego tytułu dowiadujemy się bowiem, że wtajemniczeń jest co najmniej siedem. W powieści z każdym kolejnym rozdziałem odkrywamy, że mimo wcześniejszych szczerych zapewnień jest jednak coś więcej. I tak, im dalej w las, tym więcej drzew. Im więcej wtajemniczeń poznaje bohater powieści, tym bardziej jest przekonany co do tego, że na tym jednak nie koniec, bo po każdym nowym wtajemniczeniu pojawia się przecież kolejne, które całą dotychczasową wiedzę wywraca do góry nogami.

Oczywiście nie będę tu zdradzał sensu powieści Niziurskiego, by nie odbierać radości z jej smakowania tym (mam nadzieję) nielicznym czterdziestolatkom, którzy nie znają tej pozycji. Zwracam jedynie uwagę na fakt, że z motocyklizmem jest dokładnie tak jak z wtajemniczeniami Niziurskiego.

Gdzieś tam, już nawet na samym początku motocyklowej drogi, odkrywamy, że za tą pasją stoi coś więcej. Miłość do motocykli zrazu każe nam myśleć jedynie o jakimś enigmatycznym poczuciu wolności, jakimś mało uchwytnym zachwycie, kiedy dosiadamy własnych dwóch kółek, zapinamy bieg (wielu motocyklistów uważa, że motocyklowych biegów się nie wrzuca, ale właśnie zapina), odkręcamy manetkę gazu i ruszamy w drogę.

Potem, kiedy brniemy w tę miłość głębiej, zaczynamy się orientować, że wszystkie te wyżej opisane czynności i owszem sprawiają nam przyjemność, jednak czujemy, że jest w tym — że musi w tym być — coś więcej. Kiedy dokonujemy kolejnego kroku w motocyklowej przygodzie, kiedy zaliczymy już na swojej maszynie pierwszą głębę, kiedy przejedziemy pierwszy tysiąc mil, kiedy przemierzmy na motocyklu swoją własną

samotną długą trasę, kiedy wysuszy nas na wiór lejący się z nieba letni żar, kiedy marzący deszcz przemoczy nas do suchej nitki — wtedy poczujemy wreszcie, że prawdziwy absolut zaczyna się wówczas, gdy w trakcie jazdy motocykl przestaje być tylko maszyną. Przestaje być zorganizowanym mechanicznym jestestwem złożonym ze śrubek i wihajstrów. Zaczyna być naszym przedłużeniem, zespala się z bikerem w jeden organizm — organizm, który jest wzajemnie świadom wszystkich swoich części, który czuje przeciążenie w zakręcie, drobny kamyczek pod umykającą w bok oponą czy cud przeciwskrętu. Kiedy już myślimy, że dotknęliśmy motocyklowej nirwany, kiedy zaczynamy współodczuwać, znowu się okazuje, że jest jeszcze coś więcej. Oto domyślamy się istnienia kolejnego wtajemniczenia, którego dotąd nie przeczuwaliśmy. Zaczynamy odczuwać przeświadczenie, że motocykl ma duszę, że pod tymi chromami, pod tym całym żelastwem skrywa się nasz przyjaciel. Wtedy dopiero zaczynamy chcieć go poznawać. Chcemy cieszyć się ciekawością jego głębi. Wtedy właśnie socjolog z dwiema lewymi rękami do jakiegokolwiek roboty zaczyna gromadzić narzędzia i przerabiać garaż na małe sanktuarium tej przyjaźni. Wtedy dopiero zupełnie niespodziewanie zaczyna się nowe wtajemniczenie. Już nie jedziesz na czymś skomplikowanym, dziwnym i nieznanym — od teraz zaczynasz jeździć na maszynie, która stała się Twoim przyjacielem, a jej poznanie sprawiło Ci większą frajdę, niż Twój umysł mógłby przewidzieć w najciemniejszych zakamarkach humanizmu. Dokonało się niemożliwe. Ziściła się pełnia: od teraz jedziesz i zaczynasz się orientować, jak to wszystko działa i co zrobić, by to, co Cię wozi, nigdy Cię nie zawiodło.

Pamiętam, jak mój bliski kumpel postanowił podzielić się ze mną wrażeniami ze swojej kolejnej europejskiej trasy, na którą tradycyjnie wybrał się z kolegą, obaj na rączych fjr-kach. Gdzieś tam pośród Alp, kiedy już się chłopaki natraskali winkli, zjechali na dwudniowy odpoczynek na pobliskim kempingu. Rozłożyli namiot, zaopatrzyli się w browary i zaczęli odpoczywać. I co zrobił w ramach tego odpoczynku jeden z nich? Otóż na oczach zafascynowanej turystycznej gawiedzi wziął i rozebrał swój motorek do najmniejszej śrubki. Nie widziałem tego wyczynu, ale nie

ma podstaw, by koledze nie wierzyć. I to jest właśnie objaw absolutnej motocyklowej miłości. Czyż nie?

Oczywiście po przeczytaniu powyższego fragmentu musiałeś uznać, że taka wizja jest raczej przerażająca. Bo przecież sytuacja, w której musisz wymienić żarówkę w samochodzie, już powoduje odruch wymiotny, a co dopiero zgłębianie tajników konstrukcji motocykla. Pocieszę Cię, że miałem dokładnie tak samo. Dla mnie naprawa ciekącego kranu była tak abstrakcyjnym wyzwaniem, jak dla Bilbo Bagginsa opuszczenie jego okrągłej chatkonorki. Powiem Ci więcej: moja żona opanowała na przykład sztukę posługiwania się gwoździarnicą i młotkiem na poziomie „expert”, który dla mnie był zawsze nieosiągalny. Gdyby jej kazać naprawić i uruchomić wielki zderzacz hadronów, to prawdopodobnie uczyniłaby to szybciej, niż ja znalazłbym sposób na wymianę baterii w młynku do pieprzu. Jeśli nie wierzysz, to sprawdź na Facebooku — kiedyś poprosiłem znajomych o pomoc w rozkminieniu konstrukcji tego okropnego młynka i żaden się nie odezwał. Żaden!!! Jednak w motocyklizmie jest tak, że po pewnym czasie zaczyna Cię korcić. Najpierw pojawia się pytanie: „Czy ja byłbym w stanie tę śrubkę odkręcić i przykręcić?”, a niedługo później zastanawiacie się z kumplem, jak wyciągnąć silnik z motocykla. Dzisiaj wydaje Ci się, że jest to nie do ogarnięcia — ba, graniczy z absurdem — a po jakimś czasie czujesz, że chciałbyś się zmierzyć z tą materią, i wyszukujesz okazje, by to zrobić. Początkowe przerażenie ustępuje miejsca ciekawości. Zaczyna się rodzić niezwykła więź. Dostępujesz kolejnego stopnia wtajemniczenia.

Gdybyś mnie zapytał, czy motocykl ma duszę, to w zgodzie ze swoim sumieniem musiałbym odpowiedzieć, że to zależy wyłącznie od Ciebie.

Ty sam decydujesz, jaki rodzaj motocyklizmu chcesz uprawiać. To Ty zdecydujesz, czy motocykl będzie dla Ciebie czymś więcej niż kolejnym gadżetem i czy będzie radością nie tylko dla Ciebie, ale również dla Twoich bliskich.

Wielu moich znajomych motocyklistów (i ja także) zaraziło tą pasją również swoje żony: jedne wybrały dla siebie rolę pasażera, bo tak czują się najbardziej komfortowo, inne zaś stały się samodzielnymi kierowcami. Nie ma w istocie znaczenia, jak możesz swoją pasję dzielić z żoną. Znaczenie ma to, czy uda Ci się z Twojej pasji uczynić pasję wspólną, a wierz mi, jest to możliwe. Nie dość, że jest możliwe, to jeszcze otwiera zupełnie nowe możliwości spędzania razem czasu. Tworzy więź, staje się źródłem radości, przyjemności, a w końcu potrzebą. Oczywiście jest wiele takich sytuacji, w których oboje uznajemy, że na dany wypad powinienem wybrać się sam, z kumplem czy też w większej paczce, ale są też takie, kiedy chcemy dotknąć motocyklizmu wspólnie — i to właśnie w tej pasji jest wspaniałe. Oczywiście sadzając nieprzygotowaną żonę na motocykl i pokazując jej za pierwszym razem, że umiesz jechać szybciej, niż pozwalają przepisy, prawdopodobnie bardziej sobie zaszkodzisz, niż pomożesz. Chcesz zjednać ją sobie? Zabierz ją na delikatną, niezbyt długą i niezbyt szybką przejażdżkę. Niech się zachwyci bez strachu. Niech poczuje czar motocykla w ładną pogodę, na równej, suchej, szerokiej i mało uczęszczanej drodze. Innymi słowy: przygotuj swoją połowicę do tej przygody metodą małych kroków.

Twoje (słuszne skądinąd) podejrzenia, że w motocyklizmie liczy się coś więcej niż tylko błysk chromów odbijający się w okularach przeciwsłonecznych zjawiskowej blondyny, mają potwierdzenie w motocyklowej rzeczywistości. Mam nadzieję, że udało mi się zaintrygować Cię motocyklizmem na tyle, iż nie zrezygnowałeś z chęci posiadania motocykla. Jeśli tak jest, to zapraszam do dalszej lektury.

A i jeszcze jedno... W tytule książki znalazł się zwrot: „zamiast kochanki”. To oczywiście odwołanie do kryzysu wieku średniego, na który różni faceci różnie reagują. Jedni próbując sobie udowodnić, że młodość ich nie opuszcza ratują się posiadaniem kochanki. Inni decydują się na zakup motocykla. I wiesz co ci powiem? Jakkolwiek by nie liczyć kochanka wychodzi drożej!

# SKOROWIDZ

## A

Abernathy Kids, 281  
aerograf, 263  
Allman Brothers Band, 281  
antifog, 125  
antybryzgowy zamek błyskawiczny,  
122  
apex, 187, 188  
aplikacja  
    CrashLight, 265  
    TapaTalk, 264  
    Waze, 264

## B

bagażnik, 138  
bazar motocyklowy, 94  
beemka, 23  
Bell, 248  
bezawaryjność, 26  
bezpieczeństwo, 35, 71  
bezpieczna jazda, 198  
bezpieczny upadek, 99  
bielizna termiczna, 90  
biker w garniturze, 279  
Bikers Against Child Abuse, 286

Blob, 285  
bluetooth, 262  
BMW R71, 279  
Bob Dylan, 282  
Boss Hoss BHC-3 LS 300, 40  
Brought Superior, 225  
buty, 112–122  
    crocsy, 121  
    glany, 120  
    Kart, 116  
    kowbojki, 113

## C

cafe racer, 288  
certyfikat bezpieczeństwa, 56  
Che Guevara Ernest, 224  
chopper, 22, 28  
Climt Soubirac, 57  
Cool System, 108  
cordura, 59  
Cosmo Held, 58  
crocsy, 121  
cruiser, 22, 25, 28, 36  
czapsy, 62  
członek klubu, 207

## MOTOCYKL PO CZTERDZIESTCE (ZAMIAST KOCHANKI)

### D

damski klub motocyklowy, 171  
decyzja o zakupie, 8  
dress code, 55  
droga hamowania motocykla, 194  
dziura, 246

### E

enduro, 21, 22, 36

### F

Fatboy, 283  
FG, Free Group, 207  
film, 217  
    Dziki, 228  
    Dzikie anioły, 228  
    Easy Rider, 225–228  
    Gang Dzikich Wieprzy, 229  
    Lawrence z Arabii, 225  
    Pechowa Electra Glide, 228  
    Prawdziwa historia, 228  
    The Wild One, 288  
    Wielka ucieczka, 224  
filozofia  
    Crawforda, 223  
    Thoreau, 220  
firma  
    Barbour, 285  
    Gamut, 103  
    Knox, 87  
    Racer, 101  
    Richa, 102, 109, 116, 142  
formuła 1%, 213

### G

gadżety, 24, 232, 255  
garaż, 267

glany, 120  
gmol, 184  
    przedni, 185  
    tylny, 185  
gniazdo zapalniczki, 265  
goretex, 60  
GPS, 266  
Grey Ghost, 283  
grupy dyskusyjne, 246

### H

hałas rur wydechowych, 199  
hamowanie na zakręcie, 187  
Harley Davidson, 27  
harley sportster, 282  
HD Road King, 27  
Heat Pax, 107  
Held, 127  
highside, 189  
historia motocykla, 26, 250  
hobby motocyklowe, 10  
Honda Gold Wing, 24  
Honda Shadow 600, 175  
Honda Shadow Aero VT 1100, 23  
Honda Super Cub, 168, 287

### I

internet, 243

### J

jazda  
    bezpieczna, 198  
    na zakładkę, 246  
    w deszczu, 134  
    w kolumnie, 37  
    z pasażerem, 156  
jeansy kevlarowe Richa, 63

## K

kaczka, 126  
kamizelkołódówka, 265

kask, 70–84

Bell RT, 79, 285

konserwacja, 84

otwarty, 74, 75

pełny, 74

Police Held, 78

Stocton Held, 80

szczękowy, 74

typu jet, 78

zamknięty, 73

kevlar, 63, 64

kevlarowe wszywki, 64

klick fix, 147

klub, 206

Motor Maids, 171, 173

kluby

FG, 207, 211

MC, 207, 211, 215

RC, 210

knighty, 103

kobięcy motocyklizm, 165

kołnierz

ocieplający, 92

przeciwdeszczowy, 92

przeciwwietrzny, 92

skórzany, 92

wodoodporny, 125

kombinezon, 55

Duck, 127

dwuczęściowy, 61

przeciwdeszczowy, 126

komfort jazdy, 24

kominiarka, 91

kominiarka termiczna, 91

komputer pokładowy, 24

komunikacja

beprzewodowa, 262

z pasażerem, 158

komunikatory, 159

koncentracja, 90

Kongres Klubów Motocyklowych, 211

konserwowanie kasków, 84

kowbojki, 113

kredens, 24, 28

książka, 217

Dzienniki motocyklowe, 224

Jupiter's Travels, 224

Motocyklista doskonały, 224

Shop Class as Soulcraft, 222

Walden, czyli życie w lesie, 220

Zen i sztuka oporządzania

motocykla, 218, 222

kupowanie

gadżetów, 256

oczami, 251

kurczowy uchwyt, 30

kurs prawa jazdy, 42

kurtka

Climt Soubirac, 57

Cosmo Held, 58

membrana wodoszczelna, 57

ochronna, 56

podpinka ocieplająca, 57

protektory barków, 56

protektory łokci, 56

protektory pleców, 56

puller, 59

Ramones Motorway, 56

wywietrzniki, 58

z cordury, 59, 126

z protektorami, 54

### L

laced, 61  
lewuś, 240  
linka na szyi, 278  
łodówka, 265  
lowside, 35, 189

### M

marka  
    Bell, 248  
    Held, 127  
MC, Motorcycle Club, 206  
member, 208  
membrana wodoodporna, 131  
mesh, 108  
Mikołaje na Motocyklach, 286  
moc motocykla, 32, 37  
mocowanie sakw, 144–147  
motobajzel, 93  
motocykl  
    crossowy, 21  
    off-roadowy, 109  
    sportowy, 28  
    turystyczny, 23  
    w lowsidzie, 35  
motocykle kultowe, 19  
motocyklistki, 165  
motocyklizm, 11, 13  
    w internecie, 243  
motocyklowy konwój, 284  
motorcycle stirrups, 66  
motywacje, 9  
multitankbag, 142

### N

największy motocykl, 284  
naked, 28

nakładki  
    na buty, 132  
    na rękawice, 130  
    przeciwdeszczowe, 130, 132  
nauka technik jazdy, 44  
nawiązywanie relacji społecznych,  
    249  
nieuczciwy sprzedawca, 247  
nocne wyścigi, 200  
nogawki spodni, 65  
numer VIN, 26, 250

### O

obciach, 232, 242  
ochraniacze  
    bez podeszew, 133  
    bioder, 63  
    kolan, 63  
    przeciwdeszczowe, 130  
        na buty, 132, 134  
        na rękawice, 130  
odporność na ścieranie, 109  
odzież  
    termiczna, 87  
    wielowarstwowa, 87  
oparcie kierowcy, 261

### P

pajęczek, 141  
Pakistan, 66, 245  
paniora, 30  
pasażer, 155, 163  
percepcja obiektu, 181, 182  
piecyk, 265  
piórnik, 140  
Pirsig Robert, 218

poczucie  
     szczęścia, 10  
     wolności, 46, 212, 226  
 podeszwa antypoślizgowa, 115  
 podgrzewane manetki, 260  
 pojemność  
     baku, 23  
     silnika, 30–34  
 pokrowiec, 139  
 potrzeba posiadania motocykla, 9  
 poziomka, 98  
 prawo jazdy kategorii A, 33, 42  
 precyzowanie swoich oczekiwań, 22  
 protektory, 56  
 protektory kostek, 100  
 przeciwdeszczowe ochraniacze  
     butów, 132, 134  
     rękawic, 130  
 przeciwskręt, 33, 186  
 przejazdy goldwingów, 24  
 przekraczanie szybkości, 200  
 przepisy, 49  
 przewidywanie zachowań, 191  
 przyczyny wypadków, 181  
 przyśpieszanie na zakręcie, 188

## R

Ramones Motorway, 56  
 rat bikes, 19  
 RC, Riding Club, 210  
 reakcja kierowcy na motocykl, 197  
 rękawice, 94, 98–110  
     bez palców, 108  
     Dakar Blue, 109  
     Knight, 103  
     letnie, 102, 108  
     nieocieplane przeciwdeszczowe, 102  
     ocieplane przeciwdeszczowe, 102

off-roadowe, 110  
 przeciwdeszczowe, 102  
 sportowe, 101  
 Richa Hurricane GTX, 106  
 z systemem Cool, 102  
 Target, 102  
 termiczne, 106  
 typu mesh, 109  
 z membraną wodoodporną, 131  
 zimowe, 102  
 rodzaje wypadków, 182  
 rola, 148  
 rozstaw lusterek, 25  
 ruch klubowy, 207  
 rzetelność informacji, 247

## S

sakwy, 139–150  
 samodzielna nauka, 45  
 siatka bagażowa, 141  
 silnik Diesla, 280  
 Simon Ted, 224  
 siodło z oparciem, 261  
 sissy bar, 138, 148  
 skórzana rola, 139  
 slidery, 120  
 spacerówki, 259  
     zintegrowane z gmołem, 260  
 spalanie, 23  
 spannering, 124, 269, 270, 271  
 spodnie, 64  
     skórzane sznurowane, 61  
     z cordury, 61  
 status członka klubu, 206  
 stelaż pod sakwy, 147  
 stodwudziestkapiątka, 34  
 stopień wtajemniczenia, 15  
 struktura klubów motocyklowych, 206

## MOTOCYKL PO CZTERDZIESTCE (ZAMIAST KOCHANKI)

### styl

- enduro, 21
- jazdy, 24
- system mocowania sakw, 147
- szacowanie apexu, 188
- sztuczka Niziurskiego, 13
- sztuczna rdza, 20
- sztuka upadania, 99

### Ś

- ścieralność skóry, 100

### T

- tankbag, 142
- technika jazdy, 24, 44
  - hamowanie na zakręcie, 187
  - highside, 189
  - lowside, 189
  - przeciwskręt, 186
  - przyśpieszanie na zakręcie, 188
  - tempo, 38
- tempomat, 257
- the ton, 288
- Thoreau Henry, 218
- torby
  - do sakw, 148
  - specjalne, 143
- Triumph 655 cc Trophy, 224, 285
- turystyk, 22, 28
- tylna manetka biegów, 115
- typy motocykli, 28
- tysiącosiemsetka, 39

### U

- ubranie motocyklowe, 54
- uchwyt na puszkę, 258
- utrata przyczepności, 50

### V

- VTX 1800, 39, 166
- vulcan, 109

### W

- wież motocyklowa, 12
- windstoppery, 94
- wizerunek bikera, 104
- wkładki
  - do rękawic, 94
  - ocieplające Heat Pax, 106
- właściwości ochronne stroju, 56
- wolność, 46, 212, 226
- wyбір motocykla, 20, 25
- wydech tuningowy, 263
- wygląd motocykla, 19
- wypadki, 180
- wyprzedzanie z prawej strony, 200

### Y

- yamaha fjr, 160
- yamaha stratoliner, 237
- yamaha virago, 55

### Z

- zabezpieczenia przed kradzieżą, 274
- zajęcia teoretyczne, 48
- zakup motocykla, 8
- zamki antybryzgowy, 121
- zapięcie typu DD, 77
- zdrapka, 182–185
- zgrubienia na bieleżnie, 90

# PROGRAM PARTNERSKI

GRUPY WYDAWNICZEJ HELION



1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW  
w działający bankomat!

**Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!**

<http://program-partnerski.helion.pl>

## Przygotuj się, by poczuć wolność...

Skończyłeś czterdziestkę i zdążyłeś wyhodować spektakularny mięsień piwny? Siedzisz przed telewizorem w ciepłych bamboszach i zastanawiasz się, co dalej? Czy w ogóle istnieje jakieś „dalej”? Jeśli tak, to jesteś jednym z wielu tysięcy facetów, którzy mają ten problem. Część z nich zainwestuje w młode kochanki. Inni po wielu latach wreszcie spełnią swoje marzenie i kupią motocykl. Uprzedzam Cię — pierwsza opcja jest bardziej kosztowna!

Jeśli zdecydujesz się na drugą, to czas, byś się dowiedział, co to takiego „motocyklizm”. Bo nie jest to wyłącznie posiadanie motocykla. To pasja, styl życia, filozofia, rodzaj myślenia i odczuwania. To upragniona wolność. I emocje. Cała masa fantastycznych emocji.

Jeśli ta książka przyciągnęła Twoją uwagę, na pewno połknąłeś już bakcyła. Podkarm go, czytając o wszystkim, o czym powinienś wiedzieć, zanim zaczniesz motocyklową przygodę.

- Jaki motocykl powinienś sobie sprawić?
- Motocyklowe prawo dla zgreda
- Czy można jeździć w pidżamie?
- Motocyklowa rewia mody
- Kiedy spadnie deszcz
- Zapakuj na motocykl swój cały majątek
- Dziewczyna na motocyklu
- Największy wróg motocyklisty: samochód
- Motocyklizm w internecie
- Upojne wieczory garażowe
- Motocyklowe ciekawostki

**Niech moc (motocykla) będzie z Tobą!**

**Jarosław Gibas** — socjolog, trener, coach i mówca motywacyjny. Autor książek: *Schudnij z Kaizen* (Sensus, 2013), *Pokonaj stres z Kaizen* (Sensus, 2013) i *Życie. Następny poziom. Coaching transpersonalny* (OnePress, 2015). Jednak przede wszystkim motocyklista — entuzjasta dużych cruiserów. Od lat z wzajemnością zakochany w Hondzie Shadow Aero VT1100 (widocznej wraz z autorem na okładce) dzieli się swoją motocyklową pasją na blogu [www.bigbiker.pl](http://www.bigbiker.pl). Garażuje w Katowicach.

PATRONI:

**ścigacz.pl**

**Świat  
motocykli**

**septem**  
septem.pl

Nr katalogowy: 22523



Księgarnia internetowa:  
<http://septem.pl>

Helion SA  
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice  
tel.: 32 230 98 63  
e-mail: [septem@septem.pl](mailto:septem@septem.pl)  
<http://septem.pl>

Cena 44,90 zł

ISBN 978-83-246-9244-6



9 788324 692446